Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 85 Kraków, czwartek 15 kwietnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Jak duchowieństwo ściągało daniny a jak płaci podatki?

Prof. Jan Czubek podaje w ostatnim zeszycie „Języka polskiego" rozprawkę pod tytułem: „Decima in gonitwam". Napozór wydać się to może jakimś tematem zupełnie nie ciekawym dla osób, nie zajmujących się studjami językowemi.

Tymczasem rozprawka ta rzuca charakterystyczne światło na to, jakie **udręki przechodziła ludność w owych czasach, gdy Kościół ściągał z niej dziesięciny.**

Oczywiście, prof. Czubek zainteresował się tylko tem, co może znaczyć wyrażenie „in gonitwam"? Uwolnione z łacińskich powijaków ma oznaczać ono: „w gonitwę" — który dzisiaj brzmiał by: „na wyścigi".

A zatem — dziesięcina (po łacinie: „decima") uskuteczniana na wyścigi, z niezwykłym pośpiechem... Skąd powstać mogło takie określenie?

„Wyraźnej i jasnej odpowiedzi — na to — pisze autor — w dokumentach nie znajdujemy; z tego jednak, co nam źródła podają o dziesięcinach snopowych i sposobie ich ściągania możemy z zupełną niemal pewnością odgadnąć znaczenie „gonitwy".

„Zajrzyjmy tedy do źródeł. W konstytucjach synodu wrocławskiego z r. 1248 czytamy (kon. 15): „Niektórzy (duchowni) należnej im dziesięciny, którą obowiązani do niej są gotowi zaraz po żniwie oddawać, **nie chcą odbierać nawet na usilne ich nalegania, aby ich przez to zmusić do złożenia dziesięciny w takiej ilości snopków, jaką sami dowolnie wyznaczą.** Kiedy bowiem obowiązani do składania dziesięciny nie mogą swoich dziewięciu części z pola zwozić, zanim pierwej nie będzie oddana dziesięcina, przeto jeżeli laicy (ludność świecka) nie chcą **tyle dać, ile się od nich żąda, pozwalają świadomie swojej dziesiątej części raczej na polu zmarnieć, byle tylko laicy w swoich dziewięciu częściach szkodę ponieśli".**

Ładny — dodamy — obraz. Kler nie tylko żądał od „owieczek" tak ciężkiej daniny, jak dziesiąta część produktów ich pracy, ale zdarzały się liczne, widocznie, nadużycia, kiedy to zachłanni księża żądali ponad uprawnioną miarę... A gdy na **takie lichwiarskie zapędy odpowiadała ludność odmownie — posuwali się w swojej zemście** tak daleko, że sami woleli, żeby danina zgniła w polu, ale zato, żeby **zgnił również i cały dobytek ziarna u ludności,** której nie wolno było nic zwozić, zanim daninę do wskazanego miejsca odstawi.

„Takie wypadki — pisze dalej prof. Czubek, w których **złośliwie odwlekano termin wytyczenia dziesięciny musiały być dość częste,** kiedy aż na synodzie uważano za rzecz potrzebną te nadużycia tępić."

Synod wrocławski z r. 1248 i późniejszy z r. 1266 uchwalają terminy, kiedy „płatnicy" dziesięciny, o ile bezskutecznie wzywają duchownych do wytyczenia i odebrania jej, mogą rozpocząć zwózkę swojego zboża. Ustala się, jako maximum — termin czekania ośmiodniowy. Rozumie się, w razie upalnego lata ziarno mogło się wykruszać, a w czas mokry cały plon i przy tym terminie zgnoić.

Możemy dalej już nie powtarzać różnych szczegółów za autorem, poprzestając na scenie, którą on stara się odtworzyć, jak mianowicie zachowywała się wieś z chwilą, gdy nareszcie przybył księży wytykacz dziesięciny.

„Można sobie wystawić tę szaloną gonitwę — pisze — kiedy to na wyścig cała wieś wlecze wytyczone snopy i składa na wozy, a znowuż naładowane dziesięciną wozy w największym pośpiechu, na wyścigi pędzą ku wsi do wynajętej stodoły"...

Tak bywało w czasach, gdy kler ściągał dla siebie podatki w naturze, krępując ludność w zbiorach. Przytem **większe uciążliwości spadały na chłopów,** gdyż dziedzic nie był obowiązany odwozić dziesięciny duchownemu.

Dodać tu jeszcze trzeba, że w wiekach średnich na Kościół spadały ogromne zapisy, że własnej ziemi posiadał on ogromne obszary...

Ale teraz popatrzmy, jak dzisiaj duchowieństwo broni się przed kontrolą państwową, gdy samo opłaca podatki. Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, jakiem oburzeniem zawrzała prasa klerykalna, gdy w jakiejś miejscowości na kresach wykryto, iż władze podatkowe, nie ufając zeznaniom księży-podatników, zwróciły się do urzędów gminnych o pewne informacje, mogące dopomóc do ustalenia dochodów z probostw. Wołano z oburzeniem: Księża pod dozorem pisarzy gminnych! Co więcej, akcja klerykalna wymusiła była na rządzie decyzję, iż prawdziwość zeznań księży-podatników potwierdzać będzie biskup — poczem władzom podatkowym nie wolno będzie ich kwestjonować.

Oczywiście w innych zawodach takie poświadczenia byłyby czemś nie dającem się pomyśleć, np. żeby prezes Izby adwokackiej, lekarskiej lub handlowej wydawał w swoim zakresie podobną gwarancję i żeby ta gwarancja była uznawana za przecinającą wszelkie wątpliwości... Ale duchowieństwo nawet w dziedzinie podatkowej zdobywa u nas przywileje!

Przygotowania do sesji sejmowej

Dziś zaczęły się wstępne prace poświątecznej sesji sejmowej. Zbierają się komisje, które przygotują materjał dla pełnych obrad planowanych na 20 bm. W czasie przerwy świątecznej ruch między stronnictwami był żywy — robiono przygotowania w kierunku utrzymania obecnej czy utworzenia nowej koalicji.

Po „prywatnym" zjeździe w Zakopanem, którego rezultaty — w przeciwieństwie do pierwszych pogłosek — nie sprzyjają myśli rozbicia koalicji, przyszła kolej na tworzenie innych kombinacyj, w których przewodnią rolę odgrywa zagadnienie: utrzymać koalicję w obecnym jej składzie, czy nadać jej nową formę w kierunku na prawo czy na lewo. Pierwszy w tej sprawie zabrał głos p. Witos, który na zjeździe we Lwowie delegatów swego stronnictwa z Małopolski wschodniej zapewnił, że Piast będzie dążył do utrzymania obecnej koalicji — nie z miłości ku niej, ale dlatego, że niema na widowni lepszej, a temmniej czemś lepszem może być dyktatura.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że tak giętki polityk, jakim jest p. Witos, potrafi dziś tak a jutro inaczej; dziś jest za koalicją, jutro przy sprzyjających warunkach sam ją bez pardonu rozbije. Mając to na względzie, trzeba oświadczenie lwowskie p. Witosa interpretować w tym sensie, że narazie nie ma zamiaru koalicji rozbijać, gdyż — nie skończył jeszcze zabiegów o utworzenie innej. I to jest pewną pociechą o tyle, że bodaj w pierwszych dniach nowej sesji nie przyjdzie do krachu, co wobec konieczności uchwalenia budżetu — drugie prowizorjum upływa z końcem kwietnia — nie jest bez znaczenia, ileże budżet i to zrównoważony budżet jest obecnie podstawowem zagadnieniem tego, co ogólnie nazywa się sanacją.

W przeciwieństwie do p. Witosa inna część składowa koalicji bije w nią, jak w bęben. Jest nią chadecja, która — może nieświadomie — pomaga endecji wyciągać kasztany z ognia. Chadecja jest wierną — w miłości; nie może ona wiodocznie przeboleć utraty stanowiska piątego koła u wozu, jakiem była w sławetnej ósemce i w utworzonej przez nią koalicji rządowej w r. 1923. Chadecja sprepenowała sobie do walki z koalicją, w której jeszcze zasiada, specjalnego konika, którego nazwała „kiereńszczyzna" z tej chyba racji, że nie lubi wszystkiego, co trąci — rewolucyjnością. Pierwsze skrzypce w tym koncercie antykoalicyjnym ze zwalczaniem „kiereńszczyzny" jako motywem przewodnim gra krakowski organ chadecki; gra — jak zwykle — drugorzędnemi siłami, które potrafią tylko krytykować, raczej psioczyć, nie rozwijając ani jednej myśli pozytywnej, nie podając bodaj, jak to robi p. Witos, czegoś lepszego od tego, co jest obecnie.

Poza temi — z jednej i drugiej strony — gadaniami, z których niewiele pozytywnego może wyniknąć, robią się poza kulisami różne pociągnięcia, które narazie mają na celu wzmocnienie koalicji przez nadanie jej szerszej podstawy, tj. takiej, któraby odpowiadałaby przeważającym obecnie w społeczeństwie nastrojom lewicowym. Takich nastrojów nie należy przeceniać, tembardziej teraz, kiedy wobec strasznego położenia wewnętrznego „radykalizm" takich ugrupowań, które z radykalizmem nie mają nic wspólnego, afiszuje się w sposób dla wtajemniczonych w misterja takich nastrojów w śmieszny sposób. Bądźcobądź — politycy o czułym węchu na wiejący od dołu wiatr przyszli do przekonania, że należy koalicję rozszerzyć przez wciągnięcie do niej stojących na boku grup lewicowych: Wyzwolenia, stronnictwa chłopskiego (Dąbski—Bryl) i klubu pracy (Thugutt—Bartel).

Wentyluje się ten plan bardzo konkretnie, bo aż do podziału tek. A więc tekę spraw wojskowych chce się zrobić apolityczną przez oddanie jej — politykowi cywilnemu, na którego upatrzony jest pos. Bartel z klubu pracy, były minister kolei. To odsunięcie wojskowych od tej teki ma cel głębszy: przy spodziewanym wkrótce powrocie marszałka Piłsudskiego do armji nie powinien on zastać na nominalnie przełożonem stanowisku generała, który mógłby spróbować zrobić użytek ze swych uprawnień konstytucyjnych i ze swych wiadomości fachowych.

Endecja zajmuje dotąd wobec kombinacyj koalicyjnych stanowisko wyczekujące. Nie było żadnej wiadomości o jakimś zjeździe świątecznym; niema w jej prasie prócz stereotypowych wypadów w kierunku Sulejówka żadnej wskazówki, z której możnaby wyciągnąć wniosek, jak endecja sobie przedstawia przyszłość: z tą czy z inną koalicją. Można tylko ze znanych słów p. Głąbińskiego odnośnie do jego referatu budżetowego dojść do wniosku, że na tle budżetu rozgorzeje walka, mianowicie o konieczne oszczędności w celu przywrócenia równowagi. P. Głąbiński oświadczył, że nie będzie referował budżetu zamykającego się deficytem nominalnie 200-miljonowym, a w rzeczywistości wyższym, dotąd jednak nikt z jego stronnictwa nie podał pozytywnego planu usunięcia deficytu, ograniczając się do negatywnego stanowiska odnośnie do żądań wojskowych PPS.

Największą trudnością dla koalicji jest jej minister skarbu. Zadziwiającem jest, że p. Zdziechowski w ciągu swego czteromiesięcznego władania skarbem nie wystąpił ani z jednym wnioskiem, któryby istotnie mógł przynieść polepszenie, o ile ktoś nie zechce jego forsowania obniżek płac urzędniczych uważać za generalne lekarstwo na deficyt. P. Zdziechowski, który nie skąpi mów, jest bardzo wstrzemięźliwym, gdy chodzi o czyny — przykładem zabagniona pożyczka zagraniczna, której nie zastąpi „ersatz" w formie obiecanego ale jeszcze niezrealizowanego uzupełnienia pożyczki dillonowskiej. Jest to tembardziej niefortunne ze względu na to, że najważniejszem zadaniem Sejmu będzie chyba wyszukanie środków przeciw obecnej sytuacji, której charakterystyką są tak doniosłe wydarzenia: dolar około 10 zł. i podrożenie chleba.

Pod wrażeniem tych klęsk zbiera się Sejm i pod tem wrażeniem będą się rozgrywać wypadki, które zadecydują o losie koalicji w takim czy innym składzie.

—ooo—

18 przykazań p. prof. Kutrzeby

Wygłodzić urzędników — znieść ubezpieczenia społeczne — wydać zakaz strajków — obalić 8-godzinny dzień pracy...

Krytyczna sytuacja gospodarcza państwa nasuwa coraz to szerszym warstwom społeczeństwa na poły beznadziejne pytanie co dalej?

Widmo katastrofy i zupełnego zniszczenia zmusza do wysiłku myśli i nerwowego poszukiwania drogi, któraby prowadziła do jakiegoś wyjścia. Nie po raz pierwszy wypada jednak zanotować, że większość, jeżeli nie prawie wszystkie rady, które podsuwają stronnictwa t. zw. prawicy i centrum, zmierzają do **przerzucenia całego ciężaru sanacji na barki klasy pracującej.** Nie słychać z tamtej strony nic, albo przynajmniej bardzo nie wiele, o zamiarze pociągnięcia do jakichkolwiek ofiar **klasy posiadającej**, mówi się natomiast bardzo wiele o **redukcjach i oszczędnościach na głodujących rzeszach proletarjatu.**

I to jest właśnie przyczyną dla której pomiędzy programem sanacyjnym PPS, a zamierzeniami gospodarczemi obecnego ministra skarbu i popierających go stronnictw prawicowych, **nie może dojść do chwilowego bodaj uzgodnienia.**

Tymczasem, nie dość, że dzięki oporowi prawicy do tej pory nie uczyniono właściwie nic, w kierunku naprawy, ale znowu z obozu t. zw. „narodowego" pada hasło „sanacji" kapitalistycznej, — **sprzeczne** wprost z warunkami na jakich PPS wstąpiła do koalicji.

A zatem widzimy **już nietylko sabotaż żądań socjalistycznych w łonie gabinetu koalicyjnego, ale wręcz podszczuwanie prawicowych członków rządu, do dalszej akcji na niekorzyść ludności niezamożnej.**

Przejdźmy od słów do przykładów.

Oto niedzielny „Głos Narodu" zamieszcza, zdaje się programowy artykuł wstępny prof. Kutrzeby, który w 18 lapidarnie przedstawionych punktach, wypowiada całą chadecką mądrość polityczną i ekonomiczną.

Tam to, w tych 18 przykazaniach chadecji, skondenzowano całą przewrotność i... bezczelność równocześnie stronnictwa, które się śmie nazywać — robotniczem.

Punkt pierwszy, doradza utrzymanie obniżki wszystkich płac urzędniczych przez dalsze 3 miesiące. Powiedziano wprawdzie skromnie o konieczności wydania rozporządzenia o uposażeniach, podwyższającego **„nawet"** — to „nawet" jest bardzo charakterystyczne — głodowe najniższe płace, ale na razie należy przeprowadzić redukcję uposażeń...

Punkt dziesiąty żąda „reformy" ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, w sensie by robotnik pracował 8-godzin efektywnie(?) czego żadną miarą nie można rozumieć inaczej, jak przez **przedłużenie dnia roboczego ponad 8 godzin!**

W przeciwnym bowiem razie trudno byłoby pojąć, co się kryje w tajemniczem wyrażeniu p. profesora...

Punkt jedenasty mówi również o reformie, tym **razem ubezpieczeń społecznych, ze zniesieniem ich tam gdzie nie mają żadnego sensu(?)** i ten punkt jest tyle niejasny, ile przewrotny, zamiast bowiem mówić jasno i otwarcie o **obaleniu** ubezpieczeń społecznych, mówi o ich **„reformie"**. Coś tak, jak z tym „efektywnym" dniem roboczym... Mglisto i — przewrotnie!

Rekordowy jest **punkt trzynasty: żąda on bowiem całkiem bez ogródek zakazu strajków i wprowadzenia przymusu rozstrzygnięć sądów polubownych o warunki pracy.** Punkt ten, jak powiedzieliśmy — rekordowy, wydał się nawet redakcji „Głosu Narodu" zbyt — powiedzmy — śmiałym, zaopatruje go bowiem uwagą: „punkt ten wymaga wyjaśnień"...

Jak dla kogo. Jak dla kogo! Dla nas jest on jasny. **Wystarczająco jasny!**

Pominęliśmy dla krótkości szereg punktów mniej zasadniczych, już jednak cztery przytoczone wystarczą, by 18 przykazań p. prof. Kutrzeby zaopatrzyć dopiskiem: Chadecy chcą „sanować" państwo, czyli — **jak sobie mały Brzuś wyobraża wielkie dzieło naprawy gospodarczej?...**

Proletarjat robotniczy i rzesze pracowników państwowych **powinny sobie jednak zapamiętać tych 18 przykazań sanacyjnych chadecji. Przyjaciół** bowiem poznaje się w potrzebie...

Tow. poseł Kronig
o polityce mniejszości niemieckiej w Polsce

W artykule pod tytułem „Nasza droga" pisze w „Lodzer Volkszeitung" tow. Artur Kronig, poseł miasta Łodzi, wybitny przywódca niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Polsce o położeniu niemieckiej mniejszości w Polsce i o polityce tej mniejszości. Bardzo rozsądne te wywody zasługują na baczną uwagę. Tow. Kronig, scharakteryzowawszy ciężką sytuację mniejszości niemieckiej, pisze:

„Naszym przeciwnikiem nie jest naród polski. Walka nasza nie kieruje się też przeciw polskiemu państwu. Jesteśmy obywatelami tego państwa tak samo jak i Polacy i tak samo jak i im leży na sercu dobro państwa. Jesteśmy tego świadomi, że pomyślność nasza zależna jest od pomyślności państwa, że i my cierpieć musimy, jeśli państwu źle się powodzi. Pragniemy zatem razem z narodem polskim wytężać swe siły, by pracować nad dobrem naszej ojczyzny. W dobrze zrozumianym interesie państwa leży traktowanie swych mniejszości jako obywateli równouprawnionych i pełnowartościowych, bo to pomnaża wewnętrzne siły państwa.

Nasza walka kieruje się przeciw siłom reakcji, ciemnym mocom nienawiści narodowej, oblekającym się w zwodniczą szatę patrjotyzmu, a przez to utrzymującym większość narodu polskiego w swych pętach. Polityka zniszczenia mniejszości leży nie w interesie ludu polskiego ale w interesie pewnych grup i partyj, które tylko przez podszczuwanie narodowe mogą zapewnić sobie władzę. Udało im się zaszczepić ludowi polskiemu truciznę nienawiści nacjonalistycznej. Z tem złem musimy walczyć. Nietylko my, ale każdy Polak, który nie chce wydać swego kraju na zniszczenie.

Międzynarodowe traktaty o mniejszościach, a nawet ustawy i rozporządzenia, nie zapewnią nam całkowitego narodowego rozwoju i równouprawnienia, o ile nie pokrywają się z nastrojami narodu. Dopóki w większej części narodu polskiego żywy będzie duch nienawiści narodowej, tak długo nawet ustawy i rozporządzenia pozostaną tylko martwą literą. Możliwość lepszego rozwoju może nam przynieść tylko **przemiana w nastrojach** ludowych, tylko porzucenie polityki podszczuwania. Stąd sama wynika droga, jaką iść musimy: Najostrzejsza **walka** przeciw reakcji polskiej i polskiemu nacjonalizmowi, **porozumienie** z demokratyczną częścią narodu polskiego. Nie cały naród polski uległ bezsensownemu podszczuwaniu. Żywioły postępowe widzą całe niebezpieczeństwo, jakie stąd dla ogółu wynika. Coraz bardziej przenika świadomość tego w masy ludu polskiego. My zaś tylko wtedy zapewnimy prawdziwy sukces naszym żądaniom równouprawnienia, jeśli wielka część narodu polskiego uznawać będzie żądania nasze za słuszne i sprawiedliwe.

A dalej pisze tow. Kronig:

„Niedawno odbyła się w Łodzi konferencja przedstawicieli niemieckiego ludu roboczego z socjalistami polskimi. Przedstawiciele obu narodów ustalili wspólnie pewne wytyczne, stworzyli wspólny front dla zwalczania polityki nacjonalistycznej. **Konferencja ta posiada historyczne znaczenie.** Po raz pierwszy wielka i wpływowa partja polska przełamała pęta i publicznie uznała prawa mniejszości niemieckiej do równouprawnienia. Tem samem szerokie kręgi ludu polskiego zostały zjednane dla tej idei. Konferencja ta była czynem, na którego następstwa nie trzeba będzie czekać. Lud niemiecki w Polsce musi iść dalej drogą porozumienia z postępową częścią narodu polskiego, drogą już utorowaną. Droga ta jest długa i żmudna, lecz jest właściwa. Wymaga ona wiele trudu i pracy, ale przyniesie niewątpliwe plony. Tylko ta droga prowadzi do naszego zmartwychwstania."

Przeciw masowej redukcji kolejarzy

W związku z doniesieniem, które wczoraj omówiliśmy, o zamierzonej redukcji 15 tysięcy kolejarzy, umieszcza warszawski organ NPR. „Głos Codzienny" (numer 93 z 12 kwietnia) następującą rozmowę z ministrem kolei p. Chądzyńskim:

„W związku z obiegającemi pogłoskami, jakoby w dniu 20 bm. miała się rozpocząć redukcja personalu kolejowego, przedstawiciel „Głosu Codziennego" zwrócił się do p. min. kol. inż. Chądzyńskiego z zapytaniem w powyższej sprawie. Minister **zaprzeczył kategorycznie tej wiadomości**, dodając:

— Chyba ja nie będę wtedy ministrem".

Paul-Boncour

W MOICH WSPOMNIENIACH MŁODOŚCI

Było to prawie 20 lat temu. Nie mogąc wrócić na wakacje do kraju, postanowiłem spędzić je na wsi francuskiej. Trudność polegała na tem, że należało wyszukać coś bardziej taniego, dostępnego dla kieszeni studenckiej. Z pomocą przyszły mi stosunki wśród socjalistów francuskich. W wielkiej kooperatywie robotniczej „Egalitaire" dowiedziałem się, że współdzielnia wytwórców wina w Thenay otwiera kolonję wakacyjną dla spragnionych świeżego powietrza Paryżan. W dwa czy 3 dni byłem już na miejscu.

Thenay okazało się małą, schludną wioską w centrum Francji, w departamencie Loir-et-Cher. Od Paryża trzy godziny drogi koleją Orleańską do Blois, skąd jeszcze parę godzin wąskotorówką i końmi.

Nie mogłem lepiej trafić. Thenay, ślicznie położone wśród pól i winnic, było istną oazą kooperacyjną na głuchej francuskiej prowincji. Ludność miejscowa, bardzo skąpo obdzielona ziemią, ledwie mogła wyżyć z winnic, z których zbiory szły do hurtowników za pośrednictwem całego łańcucha coraz większych kupców. Realizowali oni pokaźne zyski, oddając producentom grosze. Powstała myśl zjednoczenia się w kooperatywę, która, rozporządzając znaczną ilością wina, mogłaby wejść w stosunki ze składnikami paryskiemi. Już w pierwszym roku rezultat finansowy był bardzo pomyślny, a po paru latach dobrobyt mieszkańców Thenay tak znacznie się podniósł, że miejscowść ta zasłynęła na całą okolicę.

Był to triumf idei współdzielczej. Wkrótce potem powstała tam kooperatywa spożywcza, która utworzyła piękny, we wszystkie potrzebne wieśniakom towary zaopatrzony sklep w Thenay, oraz kilka filij w sąsiednich wioskach. Mimo braku kapitału, obroty rosną już nie z roku na rok, a z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień. Jedna instytucja pociągała za sobą powstanie drugiej. Założono maślarnię, fabrykę serów, zbiornicę jaj.

Zwłaszcza ta ostatnia funkcjonowała doskonale. Co dzień wielki furgon, zaprzężony w dwa tęgie perszerony i zawierający cały sklepik spożywczo-galanteryjny, wyjeżdżał do pobliskich wiosek, dostarczając im różnych towarów, a jednocześnie zabierał od gospodyń jaja — po kilka, kilkanaście sztuk z zagrody. Woźnica sprawował też obowiązki sprzedawcy. Utargowaną gotówką płacił za jaja. Jaka to była podwójna wygoda dla wieśniaków, niepotrzebujących ruszać się z domu, żeby sprzedać produkty wiejskie i nabyć potrzebne do gospodarstwa przedmioty — nie potrzebuję dodawać. „Roulotte", jak nazywano ten ruchomy kramik, udawała się codzień w innym kierunku, aby w ciągu tygodnia objechać całą okolicę w promieniu kilkunastu kilometrów.

Z zachwytem badałem organizację wzajem uzupełniających się urządzeń kooperacji wiejskiej. — Twórcą i kierownikiem tego działu był miejscowy rolnik-samouk — Octave Gauthier.

Smukły, wysoki, o żarzących się oczach, młody ten jeszcze, bo zaledwie trzydzieści kilka lat liczący wówczas człowiek, był wcieleniem energji i zapału. Pracował od świtu do nocy. Miał czas na wszystko: i na prowadzenie kilku współdzielni i na doglądanie własnego gospodarstwa i na dalsze kształcenie się. Żywa inteligencja jego interesowała się wszystkiem: zarówno zagadnieniami socjalnemi, jak i filozoficznemi, polityką i literaturą piękną.

Nieraz wyrażałem mu swój podziw.

— Nie moja w tem zasługa — odpowiadał skromnie. — Wszystko zawdzięczam towarzyszowi Paul-Boncourowi. On tu przyniósł „dobrą nowinę". On nas nauczył pracować i kochać społeczeństwo.

W codziennych, niekończących się rozmowach, opowiadał Octave Gauthier o pochodzącym z pobliskiego miasteczka Paul-Boncourze, znakomitym

Dociekania a praktyka

Na marginesie pracy prezesa Żarnowskiego

Prezes Naczelnej Izby kontroli państwowej, p. Żarnowski, wydał nakładem tejże Izby pracę pod tytułem: „Organizacja kontroli państwowej we Francji, Belgji, Włoszech, Czecho-Słowacji, Austrji, Niemczech, Rosji (przedwojennej) i w Polsce".

Pomijamy kwestję, czy referat p. Z. — z natury rzeczy przeznaczony dla osób nielicznych — musiał być drukowany, a nie reprodukowany w sposób mniej kosztowny. Chodzi nam o dwie rzeczy: O osobliwy paragraf w naszej ustawie, dotyczącej Naczelnej Izby.

Dowiadujemy się tedy, że „członkami kolegjum Najwyższej Izby kontroli państwa (a w skład tego kolegjum wchodzą prezes Najw. Izby K. P., obaj wiceprezesi, dyrektorowie departamentów i ich zastępcy) mogą być osoby, które ukończyły z dyplomem wyższe studja naukowe".

Zacytowane przez nas zdanie sformułowano tak, jak gdyby studja wyższe nie tworzyły ...bezwzględnej przeszkody do uzyskania wymienionych stanowisk.

W gruncie rzeczy zaś ma to zdanie znaczyć, że tylko dla osób posiadających dyplomy są te stanowiska dostępne... W jaki sposób „odgadliśmy", że tak należy rozumieć sens owego ustępu? Oto z dalszego tekstu, który brzmi:

„Wymaganie to w ciągu pierwszych lat pięciu od czasu wydania niniejszej ustawy nie jest obowiązujące".

Prawa ręka p. ministra oświaty Grabskiego, p. Rymar, użalał się niedawno na istniejący — jego zdaniem — już dzisiaj nadmiar w Polsce ludzi z dyplomami uniwersyteckiemi... Tymczasem przy organizowaniu tak poważnej instytucji, jak Naczelna Izba kontroli państwowej, udzielono na początek dyspensy od posiadania dyplomów **nawet naczelnym władzom tej Izby** — zupełnie tak, jak gdyby w Polsce i w jej stolicy Warszawie brakło ludzi z wykształceniem uniwersyteckiem!

Inna znów spraw z nominacjami w Izbach okręgowych. Kraków był na tym punkcie widownią skandalu. Proces prezesa Łasińskiego odsłonił nam sposób urzędowania, który przypominał raczej ton, mogący panować pomiędzy zażyłymi kompanami w jakiejś gospodzie pod wiechą, niż w solidnym urzędzie; co gorsze jednak — darujmy bowiem kwestję powagi — zionął on szpetnym odorem lichych matactw. A miał to być urząd kontrolny! — Wreszcie zaskoczyła nas — opinja lekarzy sądowych, stwierdzająca pewną niepełnowartościowość umysłową u głównego oskarżonego.

Nominacje na wyższe stanowiska okręgowych Izb kontrolnych podpisuje p. prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa N. I. K. P. Prawda, iż chodzą słuchy, że co do kandydatury p. Łasińskiego weszła w grę usilna protekcja ministra Kiernika i dobre referencje gen. Szeptyckiego. Szkoda jednak, że p. Żarnowski, którego stanowisko jest równorzędne ministerjalnemu, i który ma zagwarantowaną niezależność, pozwolił sobie wmówić na tak odpowiedzialną posadę człowieka, u którego nawet pewnej skazy umysłowej doszukała się medycyna.

Ponieważ rak protekcjonalizmu wszędzie się u nas wżera, może wskazanemby było — u nas specjalnie — przy każdej sprawie kryminalnej, dotyczącej nadużyć w urzędach, dochodzić, z czyjej protekcji podsądny dostał się na posadę i protektorów pociągać do wyrównania szkód...

Ale to żądanie idealne...

Wracając do praktyki zauważymy: cóż z tego, iż z pracy p. Żarnowskiego, dowiadujemy się, jak w różnych krajach zorganizowaną jest kontrola, gdy możliwi są tacy kontrolorzy, jak ci, z którymi nas zapoznała kronika sądowa w Krakowie? Dajmy żurnal mód paryskich do rąk niewłaściwych, a nie stworzy się podobieństwa szykownego garnituru. Przedewszystkiem do każdej czynności potrzeba — **odpowiednich ludzi!**

Górnośląski zjazd PPS

Najpilniejsze zadania to walka z bezrobociem, drożyzną i spekulacją, obrona ustawodawstwa robotniczego i sprawy samorządu

Jak o tem donieśliśmy w telegramach we wczorajszym numerze „Naprzodu", w ubiegłą niedzielę 11 bm. odbył się w Katowicach doroczny zjazd PPS. Górnego Śląska.

Tegoroczny Zjazd obradował w **najcięższych warunkach**, jakie dotąd nasza organizacja partyjna przechodziła. Potęgujący się z roku na rok kryzys gospodarczy, bezrobocie i emigracja poczyniły ogromne wyrwy w szeregach organizacji.

Materjalna nędza proletarjatu podsycana **niesumienną i wrogą socjalizmowi agitacją**, w dużej mierze przyczyniła się do osłabienia organizacji. — Wspólna chęć rozbicia PPS na Górnym Śląsku, **złączyła wrogów socjalistycznej idei z prawa i z lewa.** Boć na gruzach partji socjalistycznej wrogowie nasi chcieli żerować niby hjena na padlinie. Prorokowano jeszcze przed rokiem rozbicie PPS na Śląsku. **Ostatni jednak zjazd dowiódł, że nadzieje te były płonne.** Zjazd tamtegoroczny radykalnem cięciem **usunął wrzody**, które wprowadzały gangrenę w organizm partyjny, a liczne obesłanie tegorocznego Zjazdu dowodzi, że PPS kroczy na terenie Górnego Śląska powolnie, ale pewnie ku wzmożeniu wpływów.

Jak wszędzie, tak również na Górnym Śląsku na czoło zagadnień wysuwa się sprawa **bezrobocia.** Nie mniejsze znaczenie posiada **obrona ustawodawstwa robotniczego i sprawa samorządu gminnego. Walka z drożyzną i spekulacją**, staje się w tej chwili znowu aktualną.

Jak więc widzimy zadania stojące przed partją na Górnym Śląsku są **olbrzymie.** Do pracy potrzeba wielkiej ofiarności towarzyszów górnośląskich i nieraz zupełnego zaparcia się siebie. **Wierzymy, że PPS na Górnym Śląsku zadaniom tym podoła. Przyczyni się niewątpliwie do tego ostatnie zacieśnienie węzłów łączących PPS z niemiecką partją socjalistyczną Polski.** Jak wiemy duży krok na tej drodze uczyniony został na ostatniej konferencji PPS i socjalistów niemieckich w Łodzi.

Pełni dobrej myśli wierzymy niezbicie, że Zjazd tegoroczny PPS na Górnym Śląsku **wzmoże działalność naszych górnośląskich towarzyszów**, którzy ramię przy ramieniu z towarzyszami niemieckimi potrafią przetrzymać i ten niesłychanie dla proletarjatu ciężki okres, aby nabrawszy nowych sił ruszyć wspólnie do ostatecznego zwycięstwa.

Do realizacji programu socjalistycznego.

adwokacie, natchnionym mówcy i zapalonym działaczu, który stale zamieszkiwał w Paryżu, ale na wakacje i święta wpadał często do swego rodzinnego St. Aignan. Wtedy z całego departamentu odbywały się do niego pielgrzymki: po radę, naukę, a choćby pokrzepienie po pracy.

W ustach Octava Gauthiera wyrastał on do rozmiarów postaci legendarnej.

— **Będzie on godnym następcą Jaures'a** — mówiono o nim.

Pewnego wieczoru Octave zapowiedział, że nazajutrz jedziemy do St. Aignan na powitanie ministra pracy Viviani'ego, który zjeżdża w odwiedziny do Paul-Boncoura, będącego wówczas generalnym jego sekretarzem czy szefem gabinetu.

W skwarny dzień sierpniowy ruszyliśmy wozami, obficie wymoszczonemi słomą. Opętanych 10 kilometrów polnemi drogami przebyliśmy ani się spostrzegłszy. Sologne, zalana słońcem, lekko falista, zachwycała oko pełną zieleni winnic. — Wreszcie dotarliśmy do niewielkiej osady, będącej siedzibą władz kantoralnych, uroczo położonej nad brzegiem Cher'u. — To St. Aignan. Piękny, z XII czy XIII wieku kościół świadczył o starożytności tej osady; renesansowy pałac nadawał jej cechy arystokratyzmu. Tutaj, wśród tych zabytków ancie-regime'u urodził się i wzrastał wielki reformator.

St. Aignan zalany był tłumami przybyłemi z całego departamentu. Chcieli zobaczyć ministra, ale niemniejszą przynętę stanowił „nasz kochany" Paul-Boncour, który przyjeżdżał do swoich w charakterze dygnitarza państwowego.

Gdy nadjechały pojazdy dostojników — nie było końca wiwatom. Okrzyki: "Vive la France!" mieszały się z „Vive la Sociale!", świadcząc, że różnemi słowy jedno wyrażano uczucie radości.

Paul-Boncour wyskoczył z powozu i począł witać się z wieśniakami. Każdego znał z imienia, każdemu umiał coś powiedzieć.

— To student, Rosjanin, — przedstawił mnie jeden z mieszkańców Thenay — spędza u nas wakacje.

— Polak! — ze złością poprawiłem upartego rolnika, który, mimo wielokrotnych protestów z mej strony, nigdy nie chciał rozróżniać narodów słowiańskich.

— **Wstydź się stary,** — zwrócił się do niego Paul-Boncour. — **żebyś utożsamiał ofiarę z jej katem. Cóż za losy zagnały pana z nieszczęśliwej ojczyzny do naszej Sologne?** — zapytał mnie z uśmiechem.

Nim jednak, zażenowany, zdołałem odpowiedzieć, już Paul-Boncour przeszedł do dalszej grupy, a wkrótce udał się na bankiet, wydawany z okazji przyjazdu ministra.

Ale ujmująca, wątła i jakby schorowana postać jego utkwiła mi w pamięci. I wdzięczny byłem za to słowo sympatji dla Polski i za nauczkę, daną tępemu thenay-czykowi.

Odtąd zdobyłem sobie w Thenay bezsporne prawo do odrębności narodowej i nikt nie śmiał już nazywać mnie Rosjaninem. W. G.

„N. Kurjer Pol.".

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. Wardęgi z Borku składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam ob. Izydora **Lewingera**, z rafinerji nafty w Trzebini i dra Herziga z Sanoka, do złożenia odpowiednich kwot i wyznaczenia następców.

Grohs Franciszek, (Chrzanów).

Wezwany przez tow. Stasia składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam tow. Jacentego **Kumotra** do złożenia odpowiedniej kwoty i wyznaczenia następcy. **Kożuch Jan.**

Na wezwanie prof. Adama Matejki wpłacam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł. i wzywam dra Józefa Silbigera lekarza w Tarnowie do wpłacenia takiejże kwoty i wskazania następcy

Przecław Smolik.

Stosownie do wezwania składamy 15 zł. i wzywamy **"Tanie Domy Robotnicze" w Krakowie, spółdzielnię mieszkaniową kolejarzy w Prokocimie**, adw. dr. **Schreibera**, **prof. Kota**, insp. **Janka**, adw. dr. **Brossa**, adw. dr. **Heskiego**, adw. dr. **Wozniakowskiego**, adw. dra **Baja** w Katowicach, aby złożyli odpowiednie swym dochodom kwoty na fundusz prasowy „Naprzodu", oraz prof. **Matejke** i mag. **Szczepańskiego**, by z kanzy wydobyli jeszcze po 5 zł. **Dr. Adam i Marja Mullerowie.**

Wyzwany przez kol. Kaflikiewicza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do uiszczenia 100 (stu) zł. **„Dekoracje"** Pierwsza spółka polskich malarzy i lakierników w Krakowie oraz p. **Michała Kożucha** do zapłacenia na ten sam cel 5 zł., oraz o wyznaczenie następców.

Stan. Wicher.

Wezwany przez tow. Michalika składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam tow. Józefa **Glikseliego**, i Michała **Dębca** do złożenia podwójnej kwoty i wyznaczenia następnych. **M. Górecki.**

Z okazji wypłacenia przez F-m. „Dekoracja" urlopu składam **10 zł.** na fundusz prasowy.

Kuk Juljan.

Na wezwanie Zarządu Zw. Prac. Tramwajowych Oddz. Kraków składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" po zł. 5.— i wzywamy do złożenia przynajmniej takiej kwoty obywateli z Tramwaju: dr. **Lachsa Z.**, dr. **M. Blassberga**, inż. **Görlicha Edw.**, inż. **Urbaszka Teod.**, **Fijałka St.** werk., **Zacharę St.** kasjera, **Plegzę Jana** urz., **Hubickiego Zbig.** urz., **Zdrojównę** Janinę urz., **Roniewiczównę** Paul. urz., oraz towarzyszy: **Bochenka, Ant.**, **Michnę Fr.**, **Lewka** Roman, **Plichtę Fr.**, **Roledera Józ.**, **Mazurka St.**, **Śmiałka Józ.**, **Szybińskiego J.**, **Bigosza Fr.**, **Książka W.**, **Wolaka** Józ. Z zbrojowni: **Kinzla J.** rusznikarza, **Szymańskiego Marj.** przemysłowca. **Wilga St.**, **Koszyk J.**, **Komorek J.**, **Englisz Marj.**, **Mitko Wojc.**, **Nowak W.**, **Talarek Aleks.**, **Kucharski St.**, **Liplarz Mat.**, **Szybowski Wł.**

PRZYPOMNIENIE!

We środę dnia 14 kwietnia 1926 r. o godz. 7 wieczorem w dużej sali II. piętra w oficynie przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

Roczne Zebranie Rady Kasy Chor. w Krakowie

Wszystkich członków Rady Kasy Chorych zaprasza Zarząd Kasy z przypomnieniem, że na porządku dziennym są sprawy nadzwyczaj ważne i obecność wszystkich członków Rady niezbędna.

Zarząd Kasy Chor. w Krakowie.

UWAGI

Zwiastuny przednowku czy spekulacja?

Chleb drożeje, mąka drożeje — oto co przyniosły nam ostatnie dni. Jakaż tego jest przyczyna? Urzędownie tłumaczą ją w następujący sposób: Minister rolnictwa p. Kiernik był w niedzielę w Krakowie na zjeździe małopolskiego Tow. rolniczego i w umowie swej oświadczył:

„Kwestja ceny mąki i chleba w naszym kraju nie zależy w zupełności od wywozu nadmiaru zboża zagranicę, lecz jest wynikiem niesumiennych dążności przemysłu i handlu młynarskiego i piekarskiego, pragnących ciągnąć jaknajwyższe zyski. Na podstawie szeregu cyfr, minister stwierdził, że ceny zboża u nas są najniższe w świecie, ceny natomiast mąki i chleba równają się wysokim cenom tych produktów zagranicą".

A więc minister rolnictwa stwierdza, że wywóz zboża nie przyczynił się ani do braku, ani do wysokich cen, które są winą przemysłu młynarskiego i piekarskiego. I tu zachodzi pytanie, czy na to niema rady, czy musimy rok rocznie przechodzić tesame przykrości z winy ludzi, dla których zysk jest wszystkiem. Nie można się dziwić, że młynarze i piekarze chcą łupić ludność, bo to jest wedle ich pojęcia jednym z objawów „wolnej gry sił". Dziwić się jednak należy, że rząd, do którego przecież p. Kiernik należy, nie zastosuje wobec nich środków, które mu daje ustawa i żądanie całej opinji publicznej. Rząd przez swego fachowego ministra jest poinformowany, z jakiego źródła płynie obecna drożyzna mąki i chleba; wie, że — wedle słów ministra rolnictwa — nie jest to wynikiem spowodowanego przednowkiem braku. To też spodziewać się należy, że rząd niezwłocznie zrobi to, co dla utrzymania spokoju — bo o to teraz chodzi — zrobić powinien.

Dwóch takich katastrof: bezrobocia i drożyzny ludność nie wytrzyma. Ci, którzy tę drożyznę robią, niech mają na uwadze, że poza rządem są jeszcze masy, które nie mają ochoty być podściółką dla niesumiennych spekulantów.

Sprawy partyjne

W sprawie 1 Maja

DO KOMITETÓW PPS W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ

W sprawie czerwonych gwoździków pierwszomajowych należy się zwracać już obecnie pod adresem: Kraków, ul. Dunajewskiego 5 II. p. Sekretarjat Komitetu obwodowego PPS (telef. 23-14).

Komitety miejscowe PPS na prowincji powinny już obecnie zgłosić na ręce sekretarjatu Komitetu obwodowego w Krakowie, zapotrzebowanie gwoździków, odezw, ulotek, broszur, partyjnych kartek korespondencyjnych itp., aby Komitet obwodowy mógł załatwić na czas wszystkie zamówienia.

Również we wszelkich innych sprawach dotyczących uroczystości 1 maja powinny się komitety PPS z prowincji zwracać do komitetu obwodowego już obecnie, aby komitet miał dosyć czasu na rozpatrzenie i załatwienie spraw do niego należących.

Z dnia

MODA UŚMIERZAJĄCA, CZY PODNIECAJĄCA ZMYSŁY

Prof. J. Flach w feljetonie pod tytułem: „Dzisiejsza młodzież" uważa, że pod względem płciowym młodzież męska jest powściągliwsza, niż bywała dawniej. „Dużo przyczyniły się do tego — pisze — sporty i rozwój wychowania fizycznego".. „Naszego „lampartowania" się — dorzuca — prawie nie znają. Niema na to naprzód czasu. Kobieta im mało znaczy: **krótkie suknie, dekolty i t. p. odebrały widokowi ciała kobiecego urok czegoś drażniącego...**"

Autor feljetonu wylicza jeszcze inne argumenty, które jego tezę słuszną, czy niesłuszną (bo opartą na obserwacjach głównie krakowskich) dowodzić mają ogólnie. W przeciwieństwie do jego wniosków czytaliśmy w warszawskim „Now. Kurjerze Polskim" alarmy — z Grajewa jeśli się nie mylimy — na temat wyuzdania, szerzącego się wśród tamtejszej młodzieży szkolnej obojga płci.

Charakterystycznem jest tu jednak, co p. Flach pisze o obecnej modzie kobiecej, gdy stwierdza mianowicie, że „otwartość" tej mody, spoufalenie wzroku z niektóremi kształtami kobiecemi odbiera ciału kobiety część tajemniczości, która właśnie działała dawniej drażniąco na młodzież męską...

Jakżeż inaczej, niż młodzież, zapatrują się na tę sprawę starsi panowie z obozu klerykalnego. Widocznie dla ich przytępionych zmysłów strój taki tworzy przeciwnie jakąś... szczątkową podnietę i ponieważ muszą — w słowach — pomstować na różne sprośności, więc za największe zgorszenie uważają suknie, będące przeciwieństwem powłóczystości.

A w Grecji — dawnej Helladzie — ukaz dyktatorski wyznaczył miarę dopuszczalnej krótkości sukien i policjanci w wypadkach podejrzanych czynili pomiary, aby sprawdzić, czy brzeg sukni nie przekracza przepisowego odstępu od poziomu chodnika. Wkońcu jednak moda zwyciężyła.

Z życia robotników rolnych

ZASĄDZENI OBSZARNICY

Jasło, 8 kwietnia.

Wspaniale rozwijająca się organizacja Związku robotników rolnych w tutejszym powiecie po wioskach i folwarkach napawa obszarników i ich pachołków okrutną złością.

Pomimo szykan stosowanych przez obszarników na folwarkach, robotnicy rolni z zapałem garną się do swej organizacji, nie pomaga nawet ambona, za pomocą której niektórzy księża starają się odstraszyć zapisujących się do Związku.

Ostatnio, w dniach 17 i 18 marca odbyła się tu **komisja rozjemcza, na której zostali zasądzeni** ci wszyscy dziedzice, którzy w myśl orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej nie wydawali przepisanych świadczeń robotnikom rolnym, na dodanie tymże od 3—4 centr. metr. zboża.

Oczywiście, że dziedzice chcąc się wykpić od tego, sprowadzili na komisję swego adwokata, p. Rzuchowskiego, który z furją bronił obszarników. **Nic to jednakże nie pomogło!**

Ze strony Związku robotników rolnych zasiadali na komisji tow.: Jan **Mirek**, **Jordan** i **Wityk**.

—ooo—

W KROŚNIEŃSKIEM WYDALONO 40 RODZIN ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Krosno, 8 kwietnia.

W dniu 26 marca zwołana została komisja polubowna przez inspektora pracy, celem zawarcia umowy powiatowej w sprawie pracy i płacy dla robotników rolnych powiatu krośnieńskiego. Wobec zwolnienia od 1 kwietnia **około 40 rodzin robotników rolnych**, przedstawiciel Związku robotników rolnych tow. **Mirek** zwrócił się do delegatów ziemian, aby przed zawarciem umowy załatwić sprawę wydalonych, motywując, że redukowanie robotników rolnych nie jest podyktowane gospodarczą koniecznością.

Wobec uchylania się delegatów ziemian od załatwienia sprawy wydalonych, tłómaczących się **brakiem pełnomocnictw** co do tej sprawy, została komisja odroczona do **23 kwietnia**.

—ooo—

ZJAZD DELEGATÓW ROBOTNIKÓW ROLNYCH W RZESZOWIE

Rzeszów, 10 kwietnia.

W niedzielę, 28 marca odbył się w Rzeszowie zjazd delegatów kół Zw. zawod. rob. rolnych z powiatów: **Strzyżowskiego, Łańcuckiego i Rzeszowskiego** w miejscowym Domu robotniczym.

Do zebranych 100 delegatów przemawiał przybyły tow. Jan Mirek, omawiając reformę rolną, umowy zbiorowe, ubezpieczenia społeczne i sprawy samorządowe.

W dyskusji przemawiali tow. instruktor Gazda oraz Krwawicz, którzy w doskonałych przemówieniach wskazywali zebranym, aby wierni stali w szeregach Związku zaw. robotn. rolnych i **PPS**, gdzie zawsze znajdą obronę swych interesów.

Po uchwaleniu stosownej rezolucji zjazd został zamknięty okrzykami na cześć Zw. zaw. rob. rolnych PPS i posła Kwapińskiego.

Wiadomości polityczne

PREMJER SKRZYŃSKI W PRADZE

Prezes Rady ministrów Skrzyński przyjechał do Pragi w poniedziałek o 1 w poł. Na dworcu przybranym sztandarami polskimi oczekiwali go: minister spraw zagranicznych Benesz, minister poczty dr. Fatka w zastępstwie premjera Czernego, kanclerz dr. Szamal, szef kancelarji wojskowej prezydenta republiki gen. Hoppe, poseł polski Lasocki w otoczeniu personalu poselstwa i konsulatu, konsul polski w Marienbadzie Sadowski, pos. francuski Couget, pos. rumuński Filodor, pos. austrjacki, szef wojskowej gen. Faucher, wicemarszałek sejmu Stiwin, itd. Po przywitaniu na peronie przez ministra Benesza i pos. Lasockiego premjerowi przedstawiono zgromadzonych w sali dostojników, poczem premjer witany okrzykami „nazdar" przez zebraną przed dworcem publiczność wsiadł do automobilu. Z dworca premjer udał się na Hradczyn, gdzie zostały przygotowane dla niego apartamenty. Po śniadaniu premjer złożył wizytę ministrowi Beneszowi. Popołudniu premjer składał wizyty premjerowi Czernemu, marszałkom obu Izb i prezydjum miasta, zaś wieczorem był obecny na przedstawieniu opery Fibicha „Heda", poczem premjer Czerny wydał bankiet.

ZNOWU PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Z powodu mowy Stefana Radicza, którą wygłosił w miejscowości Pankrac w Sławonji, zgłosił dymisję minister komunikacji Krsta Miletícz należący do stronnictwa radykalnego. Radicz zarzucił mu korupcję. Mowa Radicza wywołała wielkie oburzenie w stronnictwie radykalnem. Miletícz dymisję swoją uzasadnia tem, że wszystkie twierdzenia Radicza są kłamstwem i że z takim człowiekiem nie może dalej zasiadać w tymsamym gabinecie.

DYKTATOR PREZYDENTEM GRECJI

Wybory na prezydenta, które 12 bm. odbyły się w 23 okręgach, miały przebieg zupełnie spokojny. Więcej niż 90 proc. wyborców oddało swe głosy. Pangalos wybrany został znaczną większością, w wielu okręgach jednogłośnie.

Przegląd społeczny

BEZPŁATNE FACHOWE KURSA DOKSZTAŁCAJĄCE DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Związek zawodowy urzędników prywatnych przystępuje do uruchomienia **praktycznych kursów: buchalteryjnego, stenografii, polskiej i niemieckiej, pisania na maszynie, rachunkowości kupieckiej, praktycznego zastosowania prawa wekslowego i czekowego** itd. a to celem umożliwienia chwilowo pozbawionym posad pogłębienia wiadomości fachowych.

W najbliższych dniach rozpoczyna Związek ćwiczenia sportowe, urządza wycieczki masowe zarówno po Krakowie jak i poza jego murami, zaprasza pobratymcze związki ze Śląska do uczestnictwa i korzysta z gościnności tychże w Zagłębiu, gdzie niebawem członkowie będą mieli sposobność zwiedzenia fabryk i kopalń oraz domu wypoczynkowego w Wapienicach. W domu tym członkowie Związku otrzymują ulgi zniżkowe w czasie ferji urlopowych. Wreszcie przystępuje Związek dzięki temu, że posiada w swym gronie bezrobotnych artystów dramatycznych, do założenia amatorskiego kółka dramatycznego i chóru śpiewackiego, przy pomocy których nawiązywać będzie przyjacielskie i koleżeńskie nici ze swymi oddziałami na prowincji.

We wszystkich wspomnianych sprawach przyjmuje Związek codziennie w sekretarjacie, przy ul. Sławkowskiej 6.

KRONIKA

Kraków, 14 kwietnia.

Uruchomienie pociągu Kraków—Kocmyrzów

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Z dniem 19-go kwietnia br. podejmuje się ponownie ruch pociągów Nr. 6211 i 6214 między Krakowem, wzgl. Krakowem—Grzegórzkami a Kocmyrzowem. Odjazd ponownie uruchomionego pociągu z Krakowa-Grzegórzek do Kocmyrzowa o godz. 8'20, z Kocmyrzowa do Krakowa o godz. 11'22.

—ooo—

PRZEDŁUŻENIE ZAMKNIĘCIA PLANT DIETLOWSKICH NA JEDEN ROK. Magistrat krakowski przedłuża zamknięcie plant Dietlowskich na przeciąg jednego roku, tj. do dnia 3 maja 1927 na przestrzeni otoczonej drutem kolczastym od szkoły barakowej aż do wiaduktu kolejowego przy ul. Grzegórzeckiej. Magistrat zarazem przypomina, iż uszkadzanie urządzeń plantacyjnych, jak niszczenie ogrodzeń, łamanie gałęzi, psucie ścieżek, zanieczyszczenie plant, rzucanie kamieniami itp. jest zakazane. Przekraczający przepisy niniejszego rozporządzenia będą karani. Wreszcie magistrat zwraca uwagę, że publiczność sama sobie przypisze winę w razie doznania jakiejkolwiek szkody wynikłej wskutek nie przestrzegania postanowień tego zarządzenia.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU KÓŁ RODZICIELSKICH OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO podaje do wiadomości komitetów rodzicielskich szkół średnich i powszechnych okręgu szkolnego krakowskiego, że przedświąteczne posiedzenie zarządu głównego poświęcone było sprawie pomocy gimnazjum polskiemu i bursie polskiej w Charbinie. Zarząd główny postanowił odnieść się do wszystkich kół z apelem o pomoc w naturze (ubrania, książki), jak również w datkach, które ewentualnie kierować należy na ręce delegata kolonji polskiej z Charbina, p. Szukiewicza (Kraków, ul. Michałowskiego 9, I p.). Podobnie zdecydowano co do datków na gimnazjum sanatoryjne w Zakopanem, którego konieczność daje się dotkliwie odczuwać. Wszelkie ofiary w tym względzie należy kierować na ręce skarbnika zarządu głównego, dyr. Izby obr. J. Krzyżanowskiego (Kraków, magistrat). Na wniosek p. dra Janiszewskiego wysunięto, jako postulat chwili, myśl wcześniejszego przygotowywania w każdej miejscowości półkolonij szkolnych, idei sportu pieszego, racjonalnych ćwiczeń oddechowych w szkole i mycia rąk. Zarząd główny wzywa wszystkie koła rodzicielskie, aby w miarę możności powyższe postulaty mogły być w czyn wprowadzone.

W zakresie wychowania moralnego przeprowadzono obszerną dyskusję nad zagadnieniem w jaki sposób szkoła wychowuje „metodycznie", pod względem moralnym, które to zagadnienie za względu na powojenną pauperyzację jest zagadnieniem pierwszorzędnej wartości. Zarząd główny oczekuje wypowiedzenia się w tym kierunku poszczególnych kół, jak również celem ujednostajnienia regulaminów kół, tak przy szkołach średnich jak i powszechnych, prosi o nadesłanie odpisów regulaminów lokalnych na ręce sekretarza Zarz. gł. prof. Ruskowskiego (biuro zarządu głównego, Kraków, ul. Studencka 12, gimnazjum VIII). Najbliższe posiedzenie zarządu głównego Związku kół rodzicielskich odbędzie się 20 maja o godz. 6 wieczorem w sali konf. VIII gimnazjum.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Wczoraj nadeszła do policji krakowskiej wiadomość o napadzie rabunkowym, dokonanym na 63-letnim Marcinie Dorosze, krakowskim dostawcy bydła i jego służącym. Napad miał miejsce w lasach między Sokołowem a Rzeszowem. Napadu miał dokonać jakiś osobnik, który przysiadł się na bryczkę Dorochy, strzelając z tyłu do swej ofiary. Dorocha padł natychmiast martwy. Wtedy wyskoczyło z rowu dwóch innych bandytów, którzy poczęli strzelać do służącego. Wtedy konie poniosły. W tym samym czasie nadjechała poczta z Sokołowa, oraz kilka furmanek. Jeden z woźniców zatrzymał konie Dorochy. Na wozie leżał Dorocha z roztrzaskaną czaszką, zaś służący jego dawał słabe oznaki życia. Odprowadzono furmankę do Sokołowa i tam wkrótce służący Dorochy wyzionął ducha. Stwierdzono, że bandyci ukradli Dorosze 20.000 złotych. Bandyci zbiegli.

ZNIKNIĘCIE SŁUŻĄCEJ. Preger Jakób, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 14, doniósł do policji, że dnia 11 bm. wydaliła się z jego domu służąca Marja Lenard, lat około 27, wzrostu niskiego, szatynka, piegowata, włosy długie, ubrana w płaszcz koloru bronzowego, kapelusz fioletowy i czarne boa i dotąd nie powróciła.

Pieniądze na roboty publiczne dla Krakowa

Wczoraj we wtorek województwo krakowskie zawiadomiło magistrat, że nadeszło już z Warszawy polecenie wypłaty 100 tysięcy zł. na poczet przyznanej gminie pożyczki 600 tysięcy zł. na rozpoczęcie robót publicznych. Magistrat już w poniedziałek w oczekiwaniu tych pieniędzy przystąpił do robót kanalizacyjnych, do których przez biuro pośrednictwa pracy przyjął dwie partje robotników.

Bliższe szczegóły i warunki pożyczki podamy jutro.

—ooo—

O komisję regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby

Ukrócić panoszenie się lichwy

Natychmiast po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego Rady ministrów z 10 lutego br. do ustawy o **zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku**, powzięło prezydjum miasta uchwałę stwierdzającą **potrzebę wyznaczenia cen w mieście** i zgodnie z przepisami rozporządzenia odniosło się do województwa o wskazanie zrzeszeń, które należałoby wezwać do mianowania swych delegatów na członków Komisji. Po odpowiedzi województwa wezwał magistrat odnośne zrzeszenia, aby w terminie dni 8-miu wymieniły swych delegatów do komisji. Obecnie **upływa termin delegowania członków komisji przez zrzeszenia. O ile zrzeszenia te wezwaniu magistratu zadość nie uczynią, prezydjum miasta w myśl przepisów ustawowych zamianuje członków komisji z urzędu**, tak, by komisja do badania cen mogła być uruchomioną w najbliższych dniach.

Taka komisja winna być jaknajprędzej powołaną do życia, gdyż lichwiarze zaczynają podnosić ceny artykułów pierwszej potrzeby, chcąc wyzyskać bezradność magistratu. **Kraków czeka na jakieś zarządzenia, które muszą zapobiec wzmagającej się lichwie, a temsamem postępowi drożyzny, nieproporcjonalnej do zwyżki dolara.**

—ooo—

Po katastrofie kolejowej pod Rzezawą

Podczas obławy śmiertelnie zraniono bandytę — Dalsze szczegóły katastrofy

W związku z katastrofą kolejową pod Rzezawą, **organa policyjne przeprowadziły wczoraj wielką obławę w okolicy Rzezawy** w poszukiwaniu za podejrzanymi osobnikami. Koło godz. 9 rano jeden z posterunkowych zauważył tajemniczego mężczyznę, który na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Gdy mimo kilkakrotnego wezwania ze strony posterunkowego do zatrzymania się **osobnik ten dalej biegł, policjant oddał za nim cztery strzały karabinowe**, z których jeden ranił osobnika w kark. Jak się okazało, ranny osobnik **nazywa się Wołek**, który ma na sumieniu udział w rabunkach kolejowych, a prawdopodobnie **uczestniczył również w rabunku podczas ostatniej katastrofy kolejowej.** Wołka przewieziono do pobliskiej wsi, gdzie władze śledcze z Krakowa przystąpiły do przesłuchania rannego. Dochodzenia władz w związku z katastrofą **idą w kierunku ustalenia, czy zamach miał tło polityczne, czy też był dokonany w celach rabunkowych.**

Dotychczasowe śledztwo przemawia za drugim domysłem. Równocześnie ze śledztwem władz administracyjnych prowadzą dochodzenia organa kolejowe z Warszawy i Krakowa.

Stwierdzono, że **zamachowcy rozkręcili śruby szyn w odległości kilkudziesięciu metrów przed mostkiem kolejowym.** Gdyby wykolejenie nastąpiło w tem miejscu, skutki katastrofy byłyby straszne. Na szczęście **pociąg przejechał przez mostek po samych progach i dopiero tuż za wiaduktem wskutek nagłego wstrzymania rozpędu wykolejenie nastąpiło w chwili, gdy ostatni wagon znajdował się na mostku.**

—ooo—

Wielka afera fałszywych 5-złotówek

Dnia 6 bm. kasjer Polskiego Banku Przemysłowego przy wykupnie weksla przez urzędnika firmy drzewnej „Dolina" zauważył **7 sztuk biletów zdawkowych 5-złotowych podejrzanego wyglądu**, które przez Bank Polski zostały rozpoznane jako falsyfikaty. Przesłuchany przez krak. organa śledcze urzędnik firmy „Dolina" Dawid Zwiefach podał, iż falsyfikaty **te pochodzą z gotówki 3000 zł. pobranej w dniu 1 bm. przez kasjera firmy „Dolina" z Banku Holzera przy ul. św. Gertrudy 11.** W czasie dochodzeń **zakwestjonowano 88 sztuk falsyfikatów**, któremi firma „Dolina" wypłaciła pobory swym pracownikom oraz innym osobom postronnym. Jak wiadomo, w związku z tą sprawą **aresztowano kasjera Banku Holzera, ale policji nie chce wyjawić jego nazwiska, niewiadomo z jakiej przyczyny. Kasjer banku Holzera siedzi obecnie** w więzieniu sądowem.

Ze sądu dowiadujemy się, że aresztowanym jest kasjer Schenirer.

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II p., odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inż. Skalka Józef odczyt na temat: „Nasze najpilniejsze zadania gospodarcze". Goście mile widziani.

WIELKI CYRK Z MENAŻERJĄ W KRAKOWIE. W Krakowie, na placu Groble, rozbił swe namioty wielki zagraniczny cyrk firmy Cossmy, połączony z menażerją. Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie tego cyrku w przepełnionej, doskonale urządzonej widowni. Rzeczywiście program przedstawienia odpowiadał w zupełności artystycznym wymogom tego rodzaju widowisk i budził podziw wśród widzów, oklaskujących hucznie poszczególne punkty atrakcji. Na pierwszy plan wybija się brawurowa tresura dzikich zwierząt. Na arenie odpowiednio zabezpieczonej kratami żelaznemi popisywał się pogromca 9 dzikich berberyjskich lwów Willi Peters, kierując władcami pustyni, którzy wykonywali ewolucje i skoki. Dyrektor cyrku Karol Cossmy tresował tygrysa, jeżdżącego na koniu i skaczącego przez obręcze. Adolf Cossmy popisywał się ze swoja grupą polarnych niedźwiedzi. Doskonale tresowane pudle przez p. Edith Corbin budziły zainteresowanie. Wreszcie tresura koni przez p. Adolfa Cossmy, uzupełniła produkcje zwierząt. Program uzupełnia indyjski pogromca wężów, połykacz ognia i fakir, oraz p. Watson, jako nieustraszony przewodnik elektryczności. Klowni są bez dowcipów. Prócz cyrku przedsiębiorstwo posiada wielką menażerję, a liczne okazy lwów, tygrysów, pantery, lamy, bizuny, słoń i inne zwierzęta budzą zainteresowanie wśród publiczności. Młodzież szkolna będzie miała sposobność poznania ładnych okazów dzikich zwierząt. Menażerja utrzymana jest wzorowo i zasługuje na uznanie. (x)

TAJEMNICZE ZATRUCIE KUPCA GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do sklepu przy ul. Florjańskiej 32, gdzie właściciel składu futer Tadeusz Sierpiński liczący 36 lat doznał zatrucia gazem świetlnym. Sierpińskiego zastał lekarz pogotowia w stanie nieprzytomnym. Po udzieleniu pierwszej pomocy karetka pogotowia przewiozła Sierpińskiego do szpitala św. Łazarza. Prawdopodobnie Sierpiński usiłował popełnić zamach samobójczy.

WŁAMANIE. Dr. Ader Ernest, zamieszkały przy ul. Wybickiego l. 7, doniósł do policji, że w czasie między 10 a 13 bm. nieznani sprawcy dostali się na jego strych przez oderwanie kłódki i skradli bieliznę i pościel.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz ostatni występuje p. J. Smosarska w komedji Verneuila „Cetno—Licho", która po wyjeździe głównej wykonawczyni schodzi zupełnie z repertuaru. W piątek ostatni występ w szyllerowskiej „Intrydze i miłości". Jutro na przedstawieniu szkolnem o godz. 7 po raz 8-my „Wesele". W sobotę premjera „Daru poranka" Forzana.

ARTYŚCI ISTNIEJĄCEGO DOTYCHCZAS „ZRZESZENIA" POD NAZWĄ: „ZRZESZENIE ARTYSTÓW TEATRU BAGATELA" rozpoczynają w najbliższych dniach swą działalność w budynku teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej l. 12, pod tem samem kierownictwem art. dram. Leopolda Zbuskiego pod zmienioną nazwą: „Zrzeszenie artystów dramatycznych w Krakowie".

W TEATRZE BAGATELA wystąpią w sobotę i w niedzielę primadonna operetki warszawskiej Wiktorja Kawecka oraz wykonawca piosenek przy gitarze Marjan Rentgen. Nadto biorą udział: Czesław Skonieczny komik i Helena Sławińska balerina. Program bardzo urozmaicony i obfity.

BALET MIĘDZYNARODOWY złożony z 10 osób wystąpi w piątek 16 bm. w Bagateli z primabaleriną G. Bodenvieser na czele. Szczególną atrakcją będzie prócz tańców solowych i oryginalnych scen baletowych, głośna suita „Rok 1925“ (muzyka: Musorgskiego, Petyrka i Mayera), składająca się z 3 części. Na I część składa się „taniec około złotego cielca“, — na II część: „maszynademon“, — na III część: „wyzwolenie przez dobroć“. Nadto wykona powyższy zespół kompozycję Ryszarda Straussa „Uroczysty pochód“, suitę Igora Strawińskiego, oraz kilka utworów J. Straussa i narodowe tańce rumuńskie.

ARTUR RUBINSTEIN, pianista, wystąpi tylko raz jeden we czwartek 15 bm. w Starym Teatrze. Na koncercie tym wykona bogaty program: w części I-szej Debussy i Albeniz; w części II-giej Chopin. Bilety w cenie od 2 do 8 zł. do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— ooo —

Z Polski

OBCHÓD 3 MAJA. Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do województw okólnik w sprawie obchodu 3 maja. W okólniku tym nie są zalecane pochody, uroczystości mają się ograniczyć do nabożeństw w kościołach i defilady wojskowej.

POŻEGNANIE TOW. INŻ. NOWAKA. Z Nowego Sącza piszą nam: W dniu 7 bm. żegnano ze szczerym żalem tow. inż. Tadeusza Nowaka, z okazji przeniesienia Go do dyrekcji gdańskiej. Tow. inż. Nowak wraz z żoną opuścił naszą placówkę pozostawiając po sobie miłą pamięć i zasługi na polu oświatowem i pracy społecznej dla tutejszej klasy robotniczej. Na dworcu kolejowym przy udziale muzyki kolejowej i licznie zebranych towarzyszów i kolegów żegnał imieniem powiatowego komitetu PPS tow. Korczyński, który podkreśliwszy zasługi położone przez nich zaznaczył, że tow. inż. Nowak dał przykład, iż miejsce dla pracowników umysłowych i inteligencji pracującej jest wśród robotników i że wspólną walką można dojść do lepszego jutra. Po tem przemówieniu muzyka kolejarzy odegrała „Czerwony Sztandar“. Imieniem Koła miejscowego ZZK przemówił prezes tow. Matkowski, dziękując tow. inż. Nowakowi za trudy, położone dla dobra Koła i zapewniając, że wdzięczność w sercach tow. kolejarzy pozostanie na zawsze.

ZJAZD ZWIĄZKÓW STRZELECKICH. Dnia 11 bm. odbyło się otwarcie w Warszawie 5-go dorocznego walnego Zjazdu delegatów Związków strzeleckich, na którem minister Żeligowski wygłosił następujące przemówienie: Położenie geograficzne Polski wymaga, aby w chwili niebezpieczeństwa nietylko wojsko, ale wszyscy obywatele byli zdolni do czynnej obrony ojczyzny. Każdy dom musi być twierdzą, każdy obywatel żołnierzem. To też władze wojskowe spoglądają z wielkiem zainteresowaniem i życzliwością na wszystkie te organizacje, które dążą do podniesienia bojowej wartości narodu. Nosicie nazwę Związku strzeleckiego, t. zn., że sport strzelecki jest naczelnem hasłem waszej działalności. Strzelnictwo jest dotychczas w Polsce w zaniedbaniu, jego znaczenie jest niedoceniane. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Drugi postulat, który chciałem podnieść, dotyczy apolityczności towarzystw objętych akcją przysposobienia wojskowego. Nasza tragiczna przeszłość spowodowała, że każdy żołnierz był do pewnego stopnia politykiem, obecnie jednak potrzeba nam przedewszystkiem karności, a wszelka partyjność w organizacjach wojskowych byłaby szkodliwą. Będąc głęboko przeświadczony, że na tym gruncie stać będzie zawsze Związek strzelecki, życzę wszystkim poczynaniom waszym powodzenia.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW WOJSKOWYCH W WARSZAWIE I W WILNIE. Władze bezpieczeństwa wpadły na ślady prowadzonego od dłuższego czasu na rzecz jednego z państw sąsiednich. Wszystkie dane prowadziły na teren litewski. — Okazało się, że siedliskami tej organizacji szpiegowskiej były Warszawa i Wilno. Obserwacja dalsza ustaliła że znani w Wilnie Władysław Turno-Sławiński i Weryho-Darowski, są prowodyrami akcji szpiegowskiej. Osoba Władysława Turno-Sławińskiego oddawna już była znana władzom na kresach z rozmaitych ciemnych afer i nadużyć kryminalnej natury. Sławiński był dawniej komisarzem policji i komisarzem ruchu granicznego na pograniczu Polski i Litwy, gdzie wyzyskiwał swe służbowe stanowisko do przestępstw. Wreszcie wyrzucono go z policji. Po niejakimś jednak czasie Sławiński przyjęty został niewiadomo z jakich powodów, gdyż cieszył się on jaknajgorszą opinją, na konfidenta wileńskiej policji politycznej u komisarza Olędzkiego. Okazało się, że władze bezpieczeństwa aresztowały właściwie konfidenta policji politycznej. Sławiński wykorzystywał swoje stosunki dla celów szpiegowskich, a więc przekraczał polsko-litewską granicę, nabywał tajne dokumenty, sprzedawał je obcym wywiadom itd. Wileńska placówka szpiegowska była zasilana materjałem z Warszawy, który dostarczał pewien chorąży jednego z warszawskich pułków. Wykradał on dokumenty tajne i doręczał Weryho-Darowskiemu i Tudno-Sławińskiemu. Chorąży ów został aresztowany w Warszawie z dowodami rzeczowemi. Wileńskich szpiegów przewieziono do Warszawy.

LITEWSKIE SZYKANY. Władze kowieńskie wysiedliły przed świętami Wielkiejnocy 11 osób narodowości polskiej. Straż litewska pograniczna wysiedleńcom odebrała zarówno środki pieniężne jak i żywność. W stanie godnym pożałowania odstawiono ich do posterunków polskich. Wysiedleńcami na razie zajęło się starostwo wileńsko-trockie.

KATASTROFA LOTNICZA W TORUNIU. W poniedziałek o godz. 9.30 zdarzyła się na lotnisku 4 pułku kolejowego lotniczego katastrofa. Mianowicie: samolot „Potez“ Nr. 15“, odbywający lot ćwiczebny, wpadł w korkociąg i runąwszy na ziemię uległ rozbiciu. Ofiarą katastrofy padł plut. mechanik Wołosiewicz, który poniósł śmierć na miejscu, oraz pilot sierżant Kałużny, który odniósł ciężkie obrażenia.

— ooo —

Z zagranicy

WYNALAZEK POLSKIEGO INŻYNIERA. Dzienniki wiedeńskie przyniosły wiadomość o wynalazku polskiego inżyniera Władysława Witkowskiego zamieszkałego w Wiedniu w dziedzinie budowy maszyn do prasowania żelaza i innych metali. „Wiener Allgemeine Zeitung“ i „Stunde“ podają szczegóły wynalazku. Ogromne ciśnienie, jakiego nie znały dotychczas inne maszyny podobnego typu, polega nie na tłoczeniu od góry, ale na równomiernem ciągnieniu ku dołowi zapomocą stalowych regulatorów. Dzienniki wiedeńskie nazywają wynalazek sensacyjnym. Nowa maszyna ma niezwykle prostą konstrukcję, podnosi wydajność pracy i potęguje ekonomiczne wyniki, dając zupełne bezpieczeństwo zajętym pracownikom.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Aparaty sejsmograficzne w N. Jorku zarejestrowały silne trzęsienie ziemi, które trwało od godz. 3 do 4.28 rano w odległości 10 tysięcy mil. Ognisko trzęsienia leży prawdopodobnie na południowo-zachodniem wybrzeżu Australji.

— ooo —

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Cetno-Licho“.
Czwartek: „Wesele“ (szkolne).
Piątek: „Intryga i miłość“.
Sobota: „Dar poranka“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: konserwator Dr. Tad. Szydłowski: Kościół Św. Franciszka w Assyżu jako kolebka włoskiego malarstwa monumentalnego (z obrazami świetlnemi).
Czwartek: red. Konstanty Srokowski: Sowieckie prawo publiczne.
Piątek: konserwator Dr. Tad. Szydłowski: Kościół Św. Franciszka w Assyżu jako kolebka włoskiego malarstwa monumentalnego (z obr. świetln.).
Sobota: red. Konstanty Srokowski: Sowieckie prawo publiczne.

KINOTEATRY

Nowości: „Spuścizna Habsburgów“, dramat erotyczno-sensacyjny w 9 aktach.
Promień: „Paryż“, dramat w 8 aktach.
Reduta: „Wielki nieznajomy“ i „Tyran Sahary“ z Nobodym w głównej roli — 12 aktów program 2-godzinny.
Sztuka: „Czar walca“, wielkie arcydzieło „Ufy“, 10 wielkich aktów.
Uciecha: „Grunt się nie przejmować“, komedja w 10 aktach z Harold Lloydem.
Wanda: „Postrach bokserów“, dramat sensacyjny w 8 aktach.
Warszawa: „Czarodziejka“ z Polą Negri.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Żądania Klubu PPS

Warszawa, 13 kwietnia (tel. wł. „Naprz.“). Dzisiaj pod przewodnictwem tow. posła dra Marka obradował klub PPS. Obszerne sprawozdanie złożył minister tow. Barlicki. W wyniku narad postanowiono, że CKW i prezydjum ZPPS opracują szereg wniosków i przedłożą je w dniu 20 b. m. pełnemu klubowi poselskiemu.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 14 kwietnia.

CZY NAPADNIĘTY MA OBOWIĄZEK UCIECZKI?

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpatrywana była sprawa karna przeciw majstrowi krawieckiemu Leonowi Pipersbergowi, który wedle aktu oskarżenia wprawdzie nie w zamiarze zabicia, atoli w innym nieprzyjaznym zamiarze Henryka Finkelsteina przez silne uderzenie go w laską w głowę w okolicy lewego oka w ten sposób zranił, iż stąd wynikło oprócz uszkodzenia skóry na głowie, także ciężkie uszkodzenie oka lewego, które trwało przez przeszło rok i w dniu rozprawy jeszcze nie ustąpiło. Czyn ten skwalifikowała prokuratura jako zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z par. 152, oraz ze względu na niebezpieczeństwo życia także z par. 155 a) b). Przy rozprawie oskarżony Pipersberg tłumaczył się, że Finkelstein był jego przyjacielem, a pokłócili się z powodu wspólnej znajomej panny Kurzównej. — Finkelstein spotkawszy Pipersberga na ulicy, zamierzył się ręką na niego, aby go wypoliczkować, a wtedy Pipersberg, który nie miał fizycznej siły, aby się bronić ręką, **zasłonił się laską**, przyczem przypadkowo uczkodził oko napastnika. Sędzia I instancji sso. Hubaczek, po przesłuchaniu znawcy okulisty prof. Dra Majewskiego, uwolnił wprawdzie Pipersberga od zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, zagrożonej karą do 5-ciu lat, atoli **zasądził go za przekroczenie** z par. 335 na 28 dni aresztu, albowiem oskarżony mógł „przewidzieć“, że zasłaniając się kijem, może uszkodzić ciężko w oko napastnika. Zdaniem sędziego I instancji powinien był Pipersberg, jeżeli się czuł słabszym od fizycznego odparcia przeciwnika, **poprostu uciec**. Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna przed sądem okręgowym karnym w Krakowie. Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sso. **Horskiego** orzekł, że Pipersberg **nie miał obowiązku uciekania** i że jego instynktowne zasłonięcie się laską nie jest czynem karygodnym, a zranienie ciężkie Finkelsteina należy uważać raczej za **niezawiniony przez oskarżonego przypadek**. Na tej podstawie sąd apelacyjny zniósł wyrok zasądzający Pipersberga i **uwolnił go w zupełności od wszelkiej winy i kary**. — Oskarżał prokurator Dr. Szwakopf, bronił Dr. **Heskl**.

ROZPRAWA KINOTEATRU „WARSZAWA“

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa o zbrodnię oszustwa przeciw współwłaścicielowi kinoteatru „Warszawa“, Leonowi Gottliebowi. Po przesłuchaniu dwóch znawców, którzy orzekli, że ocechowanie zakwestjonowanych biletów kinowych mogło pochodzić mimo różnicy w ilości dziurek z pod maszyny magistratu, **trybunał wydał wyrok uwalniający p. Gottlieba od winy i kary**. Przewodniczył sso. dr. Morus, oskarżał prokurator dr. Hubl, bronili adwokat dr. Goldblatt i adw dr. Rappaport.

O NALEŻENIE DO TAJNEGO STOWARZYSZENIA KOMUNISTYCZNEGO

Przed sędzią Stuberem odbyła się wczoraj rozprawa przeciw dalszym czterem osobnikom, oskarżonym o należenie do tajnego stowarzyszenia komunistycznego o celach antypaństwowych. Oskarżeni Maurycy Laub, Dawid Rubin i Wilhelm Blau, aresztowani zostali w listopadzie ubiegłego roku w chwili, gdy w kwieciarni przy ul. Szpitalnej zgłosili się po odbiór dwóch wieńców, przeznaczonych na grób robotników poległych podczas zajść w listopadzie 1923 r. Również aresztowała policja wówczas Goldę Spatzner, która wieńce te zamówiła. Spatznerówna podczas doprowadzania usiłowała przy pomocy brata zbiec, przyczem pobiła policjanta, a nadto zelżyła sądy. Brat Spatznerówny został już przed kilku tygodniami zasądzony wraz z innymi członkami tajnej organizacji. Na wczorajszej rozprawie sędzia uwolnił wszystkich oskarżonych od zarzutu należenia do tajnej organizacji, a tylko Spatznerównę zasądził za zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie obrazy sądu na 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Oskarżał prokurator Stawarski, bronił adw. dr. Arnold.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 kwietnia.

Dzisiaj o godzinie 10 rano tłum bezrobotnych, złożony z kilkuset osób, udał się w grupach z przed gmachu państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej grupami na plac Dąbrowskiego, gdzie znajduje się ministerstwo pracy i opieki społecznej. Na miejsce przybyło pogotowie policji oraz oddział policji konnej. Policja wezwała tłum do rozejścia się. Z tłumu padł szereg okrzyków przeciw policji, jednocześnie zaś rozpoczęto obrzucać policję kamieniami. W wyniku trzech policjantów jest rannych. Tłum rozdzielono i poczęto go wypierać. Po rozproszeniu tłumu aresztowano, jak podaje prasa wieczorna, około 70 osób.

Proces Lindego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 kwietnia.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano świadków prowadzonych przez oskarżonego Lindego. — Między innymi zeznawał sędzia Sokalski, który miał z ramienia najwyższej Izby kontrolnej przeprowadzić rewizję w PKO, ale Linde do tej rewizji nie dopuścił pod pozorem, że nakaz pisemny nie miał numeru urzędowego.

Generał Zwierzchowski zeznawał o przebiegu pertraktacji między nim a Lindem w sprawie kupna hotelu „Ritz" w Białymstoku. Linde żądał wysłania rzeczoznawców dla stwierdzenia, czy cena 600 tysięcy złotych odpowiada stanowi rzeczy. Dalszych losów transakcyj świadek nie zna, gdyż uczestniczył jedynie jako pośrednik.

Urzędnik Izby kontroli p. Bobiński zeznaje, że bilans PKO za rok 1924 był nieprawdziwy, ponieważ nie zawierał sumy 460 tysięcy złotych na amortyzację nieruchomości, wobec czego wykazany zysk 400 tys. zł. był fikcyjny.

Naczelnik Wydziału rachunkowego p. Janowski zeznaje, że wyżsi urzędnicy PKO otrzymali większe zaliczki (sam świadek otrzymał 45 tys. zł.) na zapisanie się do spółdzielni budującej domy dla urzędników. Żaden jednak do spółdzielni nie przystąpił, a świadek za otrzymaną zaliczkę kupił folwark.

Odczytano relację policji rumuńskiej, wedle której Marjana Lindego nie można było w Bukareszcie odszukać i dlatego nie doręczono mu wezwania na rozprawę.

Po małoważnych zeznaniach świadka Reicha przewodniczący odczytał zeznanie hr. Platera, streszczające historję kupna przez Marjana Lindego majątku Petrykozy oraz zeznanie p. Czeremchowej, dotyczące rzekomego kupna przez Baua majątku Porówna i sprzedaży PKO cegielni, której w majątku tym wcale nie było.

Przyjęcie dymisji gen. Szeptyckiego

Warszawa, 13 kwietnia (tel. wł. Naprz."). Dzisiejsze dzienniki poranne cytują list ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego do gen. Szeptyckiego. W liście tym gen. Żeligowski stwierdza, że **gen. Szeptycki wnosi rozstrój do armji** przez swe wystąpienia. Dymisję gen. Szeptyckiego gen. Żeligowski **przyjmuje do wiadomości.**

TELEGRAMY

—o—

SPRAWA BEZROBOCIA W KOMISJI SEJMOWEJ

Warszawa, 13 kwietnia (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj obradowała sejmowa komisja **ochrony pracy.** Przed porządkiem dziennym została poruszona sprawa **ostatnich zajść z bezrobotnymi.** Komisja **postanowiła w wyniku dyskusji zwrócić się do rządu o złożenie sprawozdania z ostatnich rozruchów bezrobotnych oraz z akcji zmierzającej do zapobieżenia bezrobocia.** Następnie komisja przystąpiła do rozpatrzenia projektu ustawy o **zasiłkach** dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały wypłatę rent z tytułu ubezpieczeń społecznych. Dyskusji nie ukończono.

SPRAWY PRAWNICZE

Warszawa, 13 kwietnia (tel. wł. „Naprz."). Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej postanowiono jednomyślnie **odrzucić rządowy projekt ustawy o sędziach śledczych** dla spraw szczególnej wagi. Następnie komisja w trzeciem czytaniu uchwaliła en bloc **projekt ustawy karnej skarbowej.**

PAUL-BONCOUR W GDAŃSKU

Gdańsk, 13 kwietnia (PAT). Wczoraj wieczorem przybył tu z Warszawy Paul-Boncour w towarzystwie córki i syna. Na dworcu powitany był przez przedstawiciela wysokiego komisarza Ligi narodów i komisarza generalnego Polski.

PROCES O OSZUSTWA WOJSKOWE

Warszawa, 13 kwietnia (PAT). Dziś rozpoczął się w tutejszym sądzie okręgowym proces o zwalnianie z wojska poborowych. Na ławie oskarżonych zasiada 17 podsądnych z głównym oskarżonym 75-letnim Moszkiem Fuchsem, lekarzem wojskowym podpułk. Zapłatyńskim oraz lekarzami wojskowymi Szareckim i Jankowskim na czele. Oskarżonych broni 16 adwokatów. Do rozprawy powołano około 16 świadków i 12 ekspertów. Po załatwieniu przedwstępnych formalności, sąd udał się na naradę, celem powzięcia decyzji co do świadków, którzy na rozprawę się nie zjawili. Proces budzi wielkie zainteresowanie, sala jest przepełniona. Proces potrwa, jak się zdaje, do końca kwietnia.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY POLSKO-AUSTR.

Wiedeń, 13 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse" **donosi, że naczelnik** wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Juljusz Markowski przybył z Warszawy do Wiednia, aby wziąć udział w wstępnych konferencjach z przedstawicielami rządu austrjackiego co do uzupełnienia traktatu arbitrażowego austrjacko-polskiego, który wszedł w życie w roku 1925. Rokowania dziś się rozpoczęły.

ROKOWANIA Z ABD EL KRIMEM

Paryż, 13 kwietnia (PAT). W sprawie konferencji w Uddżda „Journal" stwierdza, że delegat francuski na tę konferencję generał Simons cieszy się całkowitem zaufaniem Paryża i Madrytu. Zamierza on poprowadzić sprawę tak, aby umożliwić Riffenom danie wyraźnych dowodów, czy godzą się na jedynie dopuszczalne warunki, to jest **uległość.** Rokowania w właściwem tego słowa znaczeniu rozpoczną się dopiero wtedy, gdy Riffeni zgodzą się uprzednio, aby Hiszpanie i Francuzi dokonali przegrupowań wojsk mających na celu niedopuszczenie do użycia zawieszenia działań wojennych jako podstępu.

WALKI W CHINACH

Londyn, 13 kwietnia (PAT). Marszałek Wu-Pei-Fu nie przyjął zaproszenia przywódców armji narodowej o udanie się do Pekinu. Przywódcy armji narodowej mieli zamiar przez urządzenie zamachu w stolicy przeciągnąć na swoją stronę marszałka i poróżnić go z Czang-Tso-Linem. Zamiar ten można uważać za nieudany. Wojska marszałka Wu-Pei-Fu przyłączyły się do wojsk mandżurskich Czang-Tso-Lina w ich akcji przeciw Pekinowi. Przywódcy armji narodowej cofną się na Kalgan, gdzie został internowany usunięty do władzy prezydent Tuan-Czi-Jui, któremu nie udało się uciec do dzielnicy ambasadorów.

Londyn, 13 kwietnia (PAT). Według doniesień z Pekinu liczba ofiar zabitych bombami wyrzuconemi z samolotów wynosi 19 osób.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 1 litr 35—40 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło 1 kg. 5'70—6 zł., jaja (kopa) 6'50—7 zł., sztuka 11—12 gr.; kury (sztuka) 5—7 zł. kurczęta (para) 5—8 zł., kaczki żywe (sztuka) 5—8 zł., gęsi (sztuka) 8—12 zł., indyki 18—22 zł., indyczki 14—16 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 90—1'30 zł., stołowe 1 40—2 zł., cytryna 8—12 gr., pomarańcza 25—60 gr.; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki 1 kg. 12—13 gr., marchew 1 kg. 25—30 gr., selery 1 kg. 50—70 gr., kapusta włoska (kopa) 9—30 zł., karpiele (kopa) 4—6 zł., kalarepa (kopa) 12—18 zł., sałata (sztuka) 10—30 gr., szpinak 1 kg. 2'50—3 zł.

TARGI NA ZWIERZĘTA HODOWLANE W KRAKOWIE

Dnia 9 bm. odbył się pierwszy targ na zwierzęta hodowlane na nowo urządzonej targowicy przy ul. Zabłocie 6 w Podgórzu. Targ był ożywiony, obesłany przeważnie nierogacizną hodowlaną. Poraz pierwszy na targu zauważono krowy hodowlane. Z uwagi na to, że popyt na zwierzęta hodowlane tak w Krakowie jak i w okolicy jest znaczny, a pokryty być może tylko na targach, których brak w okolicy, targi na zwierzęta hodowlane w Krakowie odbywające się w piątki każdego tygodnia ożywią się znacznie w najbliższej przyszłości i obejmą spędy wszystkich zwierząt hodowlanych z całej okolicy. Przeciętne ceny były następujące: prosięta 6-tygodniowe do 30 zł., do 6-mies. od 50—70 zł., lochy od 100—150 zł., krowy od 300—450 zł.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 13 kwietnia (PAT). Dolary 9, 9.02, 8.98.

„VORWAERTS" PRZECIW WOJNIE CŁOWEJ POLSKO-NIEMIECKIEJ

Berlin, 13 kwietnia (PAT). W dłuższym telegramie z Wrocławia stwierdza „Vorwärts" **szkody,** jakie wywarła niemiecko-polska wojna gospodarcza na Górnym Śląsku i zwraca się przeciw dotychczasowemu systemowi prowadzenia rokowań. Ze strony socjal-demokracji wskazywano wielokrotnie na rolę przewodniczącego niemieckiej delegacji, znanego reakcjonisty, sekretarza stanu Lewalda, który najwidoczniej w rokowaniach handlowych stara się **wywrzeć zemstę** za niekorzystny obrót rokowań niemiecko-polskich w Genewie w roku 1921. Także organ środkowo- i dolnośląskich Izb handlowych zwraca się przeciw metodom niemieckich członków delegacji i domaga się, aby siły pierwszorzędne zajęły się **uregulowaniem niemiecko-polskiego porozumienia gospodarczego.** W sprawie polsko-niemieckiej likwidacji pisze „Vorwärts", że odroczenie porozumienia w Lidze narodów w niczem nie odbiło się tak wyraźnie, jak w polsko-niemieckich stosunkach. Również i rokowania likwidacyjne nie ruszają z miejsca. Nie można mieć żadnej nadziei, aby te rokowania, które na razie nie zostały formalnie zerwane, mogły być kontynuowane w najbliższym czasie. Nie służy to bynajmniej interesom niemiecko-polskim. **Przy dobrej woli musi się znaleść formę pożycia między obu stronami, która pozwoli, aby wstrzymać** likwidację na tak długo, dopóki porozumienie w Lidze narodów nie stworzy nowej platformy dla **znośnych stosunków polsko-niemieckich.**

ROKOWANIA KOLEJOWE POLSKO-WĘGIERSKIE

Warszawa, 13 kwietnia (tel. wł. „Naprz."). W Budapeszcie i Warszawie prowadzone były ostatnio rokowania polsko-węgierskie w sprawie **zmiany taryf kolejowych.** Nowe taryfy będą ogłoszone po rozpatrzeniu odpowiednich projektów przez departament handlowo-taryfowy ministerstwa kolei.

Związki i zgromadzenia

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS zbiera się w **czwartek 15 kwietnia o godz. 6'30 wieczorem** w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym:

1) **Uroczystość 1 Maja.**
2) Sprawa bezrobocia.

Sekretarjat krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Krakowska Rada zawodowa zwołuje konferencję Zarządów Związków zawodowych **w czwartek 15 kwietnia o godzinie 6'30 wieczór** w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. dla omówienia spraw:

1) 1 Maja.
2) Sprawa bezrobocia.

KOMITET OBWODOWY PPS DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Do Rad Robotniczych i Komitetów miejscowych. Wzywa się towarzyszów do nadsyłania do Sekretarjatu komitetu obwodowego zamówień na goździki majowe i komitetowe. Ze względu na konieczność prędkiego ustalenia ilości, zamówienia należy uskutecznić bezzwłocznie.

Sekretarjat.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY REJONOWEGO ZAKŁADU ŻYWNOŚCIOWEGO BOSACKA L. 51 Dnia 16 kwietnia o godzinie 3'30 popołudniu w sali Związków, ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacja i przywrócenie 46-godzinnego czasu pracy, 2) święto 1 Maja.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się 15 kwietnia o godz. 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się o bezwzględny komplet.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 18 kwietnia w sali Związków zawodowych, Dunajewskiego 5, II piętro. Początek o godz. 10 rano, w razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość obecnych. Stolarze krakowscy! Ze względu na obecną poważną chwilę stawcie się jak najliczniej!

Czech Wład., przew. **Hargesheimer Edw.** sekr.

W KINOTEATRACH

—o—

UCIECHA. Harold Lloyd: „Grunt się nie przejmować". Chaplin wygrał swoje największe wartości w „Gorączce złota", Lloyd pokusił się o to samo. Obydwaj ustawili się na tle irracjonalnem, Chaplin w meloniku i „jaskółce" drepce po mroźnych śniegach północy, Lloyd w wózku dla paralityków wjeżdża do zrewoltowanej republiki południowej, gdzie każda piędź ziemi pali się pod nogami. Obydwaj zachowują niczem nie zachwiany spokój, obydwaj sypią garściami filmowego nonsensu. Na tem się kończy paralela, gdyż w realizację wkraczają wybitne różnice indywidualności aktorskiej, które z „Gorączki" uczyniły wspaniałą tragikomedję o charakterze raczej epicznym, podczas gdy film Lloyda pozostał w granicach farsy o wybitnych jak zawsze cechach ruchowych. Harold Lloyd nie jest zwykłym wesołkiem kinowym, był nim niegdyś w dwuaktowych błazeństwach (pokutujących jeszcze czasem na naszych ekranach) z początkującą Bebe Daniels i pajacem w białych rękawiczkach, szybko wyszedł „jeszcze wyżej", stworzył odrębny rodzaj sztuki filmowej i dzisiaj z politowaniem zapewne spogląda na plejadę bezmyślnych naśladowców swej gry. Zapożyczając terminu z malarstwa, można powiedzieć, że Lloyd stworzył własną szkołę, dla której mobilizuje nie tylko najoryginalniejsze i najbardziej bez sensu pomysły, lecz dla realizacji ich dla najdrobniejszych efektów rekwiruje wszystko, co za dolary dostać można; a że te dolary nie tkwią w wystawie, czy kostjumach, że nie pysznią się jakością rekwizytu, lecz idą na jego najidealniejsze dostosowanie do akcji, dlatego to filmy Lloyda wydają się także doskonale proste. W ostatniej 8-aktowej komedji głównym rekwizytem jest fenomenalny olbrzym, którego wymiarów i siły użyto do szeregu świetnych pomysłów nie dla popisu, lecz głównie dla kontrastu. Obrona forteczki za pomocą 2 drabin, rury wodociągowej, cygara i orzechów kokosowych, należy do najprzedniejszych kawałów lloydowskich, a zakończenie z 2 i pół metrowym drabem jako policmenem, regulującym ruch autoobilowy, utrwala uśmiech na ustach wychodzącej publiczności. Szkoda, że ciężki dowcip zbyt częstych napisów współzawodniczy z lekkim dowcipem akcji. Napis jest koniecznym komentarzem treści, lecz jeśli dowcip ma być komentowany, to albo dowcip jest głupi, albo słuchacze są idjoci, albo opowiadający ma ich za idjotów; poza tem, kto chce czytać, nie widzieć, t. zw. „wice", ten nie idzie do kina, tylko kupuje sobie „Szczutka", a jeśli potem nie umrze z radości na skręt kiszek, to mu nawet napisy filmowe nic nie pomogą. S. B.

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Jak żyć?

Światowej sławy psycho-grafolog Szyller Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. (można znaczkami pocztowemi). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog. Szyller Szkolnik, Piękna 25—25.

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków unieważniam. Piotr Stodulski.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).